

HISTORIA I KULTURA
ZIEMI SŁAWIEŃSKIEJ

FUNDACJA „DZIEDZICTWO”

HISTORIA I KULTURA ZIEMI SŁAWIEŃSKIEJ

TOM III

GMINA POSTOMINO

Redakcja:
WŁODZIMIERZ RĄCZKOWSKI
JAN SROKA

SŁAWNÓ 2004

ABSTRACT: Włodzimierz Rączkowski, Jan Sroka (eds), *Historia i kultura Ziemi Sławińskiej*, t. 3: *Gmina Postomino* [History and Culture of the Sławno region, vol. 3: Postomino Community]. Fundacja „Dziedzictwo”, Sławno 2004. pp. 299, fig. 59, colour tabl. 52. ISBN 83-919236-3-0. Polish text with German summaries.

This is an edition of study of aspects of history and culture of the Postomino region [Pomerania, Poland]. These papers refer to history of the region which is virtually unknown for most of Polish current citizens. It hard to build a society without roots and without history. People who have lived here for over 50 years do not understand the cultural landscape which has been created and constructed for centuries. The aim of the collection of paper is to bring the history nearer. The knowledge about the past of the region will allow to understand the landscape and protect it as well as create a new social approach to the future.

Recenzent: prof. dr hab. Józef Lindmajer

© Copyright by Włodzimierz Rączkowski, Jan Sroka 2004
© Copyright by authors

Na okładce akwarela Günthera Machemehla *Pola w pobliżu Łącka z 1941 roku*

Publikacja dofinansowana przez Urząd Gminy w Postominie

Tłumaczenia na język niemiecki: *Brygida Jerzewska*

Redaktor: *Katarzyna Muzia*
Skład i łamanie: *Eugeniusz Strykowski*

Publikację wydano przy finansowym wsparciu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie ze środków Republiki Federalnej Niemiec

Die Publikation ist mit finanzieller Unterstützung der Stiftung für Deutsch-Polnische Zusammenarbeit in Warszawa aus Mitteln der Bundesrepublik Deutschland herausgegeben worden

Wydawca/Herausgeber: Fundacja „Dziedzictwo”, 76-100 Sławno, ul. A. Cieszkowskiego 2
Wydawnictwo „Margraf”, 76-100 Sławno, ul. A. Cieszkowskiego 12d

ISBN 83-919236-3-0

Druk/Druck: Boxpol, 76-200 Słupsk, ul. Wiejska 24

Spis treści

WŁODZIMIERZ RĄCZKOWSKI (Poznań), JAN SROKA (Sławno): Małych ojczyzn czar – budowanie tożsamości kulturowej Ziemi Sławieńskiej . . .	7
ZBIGNIEW GALEK (Postomino): Dziś i jutro Ziemi Postomińskiej	15
WACŁAW FLOREK (Słupsk): Krajobraz gminy Postomino jako wynik ewolucji środowiska	21
IGNACY SKRZYPEK (Koszalin): Z najdawniejszych dziejów gminy Postomino	35
MIROSLAW CIESIELSKI (Berlin), PIOTR WAWRZYNIAK (Poznań): Rozwój osadnictwa w rejonie wsi Dzierżecin, pow. sławieński, w późnym okresie przedrzymskim, w okresie wpływów rzymskich i wędrówek ludów	75
ANDRZEJ CHLUDZIŃSKI (Dygowo): Nazwy miejscowe gminy Postomino .	91
SYLWIA WESOŁOWSKA (Szczecin): Z dziejów szkolnictwa na Ziemi Postomińskiej	119
SEBASTIAN DEREN (Sławno): Legenda Hansa Lange	135
ELŻBIETA SZALEWSKA (Słupsk): Siedziby dworskie i architektura pałaców Ziemi Postomińskiej	143
ZBIGNIEW SOBISZ (Słupsk), ZBIGNIEW CELKA (Poznań): Parki dworskie gminy Postomino	165
EWA GWIAZDOWSKA (Szczecin): Czar wakacji i smak codzienności – gmina Postomino w ikonografii	177
GERHARD WIETEK (Hamburg): Karl Schmidt-Rottluff in Jershöft (1920–1931)	209
ZBIGNIEW MIELCZARSKI (Sławno): Dzieje poligonu w Wicku Morskim . . .	219
ELŻBIETA RASZEJA (Poznań): Krajobraz kulturowy wsi Staniewice i Nosalin	233
RADOSŁAW BAREK (Poznań): Budownictwo ryglowe na Pomorzu – tradycja i współczesność. Realizacja projektu edukacyjnego w Łacku	251

KONSTANTY KONTOWSKI (Darłowo): Postomińskie cmentarze	259
ELŻBIETA FLOREK (Słupsk): Zagospodarowanie turystyczne gminy Postomino na tle walorów przyrodniczo-krajobrazowych i kul- turowych	273
Indeks osób	287
Indeks rzeczowy i nazw geograficznych	292
Lista adresowa autorów	297

Małych ojczyzn czar – budowanie tożsamości kulturowej Ziemi Sławieńskiej

WŁODZIMIERZ RĄCZKOWSKI (POZNAŃ),
JAN SROKA (SŁAWNO)

1. Problemy z zawirowaniami historii

W Polsce piętnaście lat temu zaszły ogromne zmiany, głównie polityczno-ekonomiczne, które pociągnęły za sobą przeobrażenia w całym naszym życiu. Metaforycznie możemy powiedzieć, że nagle obudziliśmy się w innym świecie. Ten nowy świat obiecywał wiele, z czasem rozczarowywał, ale równocześnie pokazał nam zakresy aktywności, których w poprzednim okresie nie było lub które były hamowane, ograniczane. Nagle uświadomiliśmy sobie, jak byliśmy ubodzy, gdyż wielu aspektów kultury czy aktywności społecznej wręcz nie było w naszym dotychczasowym świecie. Do takich celowo zanieganych pól działań należało budowanie lokalnej tożsamości, oddolne, lokalne inicjatywy, pozarządowo-partyjna działalność. Wszystko musiało być pod kontrolą, zaakceptowane przez „odnośne czynniki” na określonych szczeblach aparatu partyjnego. Taka kategoria jak „mała ojczyzna” nie miała racji bytu w „internacjonalistycznym społeczeństwie”. Kulturowanie tradycji, lokalnych odmienności stanowiłoby zagrożenie dla istniejącego i budowanego systemu współpracy krajów socjalistycznych dążących do systemu, w którym wszyscy byliby równi, tacy sami, „wyprani z własnej historii, kultury”.

Oczywiście ten czarno-biały obraz jest przesadzony, lecz w wielu regionach kraju zjawiska takie były w większym lub mniejszym stopniu czytelne. W tych regionach kraju, gdzie nie na-

stały istotne zmiany ludnościowe, tradycje trwały, były czytelne, choć nie mogły być w konflikcie z oficjalną linią polityczną. Przede wszystkim należało podkreślać rolę klasy robotniczej w przemianach historycznych regionu itp. Przedstawiciele partii socjalistycznych lub komunistycznych stanowili wzorce, które należało naśladować, promować. Odmiennie sytuacja miała się na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Jaka tradycję tam kultywować, gdzie znaleźć wzorce? Na Pomorzu, Warmii i Mazurach czy Dolnym Śląsku pojawili się ludzie przesiedleni z dawnych Kresów lub centralnej Polski. Czy mieli rozwijać własne tradycje? Byłoby to niebezpieczne dla istniejącego systemu, gdyż rodziłoby sentymenty do pozostawionych na Wschodzie rodzinnych domów i, co gorzej, mogłoby sprzyjać rewizjonistycznym pomysłom wobec zaprzyjaźnionego Związku Radzieckiego. A zatem odwoływać się do tradycji zastanej na Pomorzu, Śląsku czy Warmii i Mazurach? Pomysł jeszcze gorszy, gdyż stałby w oczywistej sprzeczności z oficjalną propagandą o „odwiecznej polskości” tych ziem i pokazywałby długotrwałą tradycję osadnictwa niemieckiego. Przecież należało robić dokładnie odwrotnie – należało wymazać ze świadomości, z kultury tę niemiecką tradycję. Doskonale pokazała to Krystyna Bastowska (2003) na przykładzie polityki w stosunku do zabytkowych kościołów na Pomorzu Środkowym i w pełni świadomym skazywaniu ich na zagładę przez ... służby konserwatorskie. Na szczęście nie wszystkie kościoły udało się zniszczyć. Nic dziwnego, gdyż są to tak istotne elementy w świadomości i kulturze, że zawsze znajdują się tacy, którzy wspólnie zechcą jakiegoś obiektu bronić. Ale ogrom pozostałości tradycji niemieckiej został nieodwołalnie zniszczony. Najskuteczniejszym sposobem okazało się ... milczenie. Budowanie społeczeństwa „bez korzeni”, bez tradycji kulturowych stało się celem. Brak jakichkolwiek informacji o niemieckiej tradycji kulturowej zaowocował tym, że NIC o niej nie wiemy (por. Rączkowski, Sroka 2002), a jej materialny wymiar (np. architektura wiejska) ulega stopniowej, coraz szybszej destrukcji i ... mało kogo to obchodzi.

2. Odkrywanie zapomnianych historii

Normalizacja stosunków politycznych pomiędzy Polską i NRF w 1970 roku przyniosła wiele zmian, a jedną z mniej oczekiwanych było zwiększenie liczby „sentymentalnych” podróży by-

łych mieszkańców tych ziem i ich kontaktów z obecnymi mieszkańcami. Byli mieszkańcy odwiedzali swe dawne domy, zagrody, nawiązywali kontakty z ich obecnymi właścicielami. Często te kontakty przekształcały się w trwalsze przyjaźnie, wzajemne wizyty, pomoc. Nagle okazywało się, że każdy dom, zagroda mają swoją długą historię. Niemieccy właściciele mieli swoje rodziny, tradycje, cmentarze. Każde drzewo, okno, pokój przywoływały historie z lat 20., 30., 40., a może nawet sięgające XIX wieku. W świadomości obecnych mieszkańców pusty, „nieistniejący” wcześniej świat zaczął wypełniać się historiami konkretnych ludzi nazwanych z imienia i nazwiska. I nie były to imiona polskie lub słowiańskie.

Indywidualne kontakty byłych i obecnych mieszkańców nie wystarczą, by zmienić dotychczasową świadomość o przeszłości, by zrozumieć historię i swoje w niej miejsce. Potrzebne są lokalne inicjatywy przybliżające wiedzę o przeszłości tej ziemi. Na Ziemi Sławieńskiej taką działalność prowadził Sławieński Dom Kultury (por. wystawy artystów niemieckich pracujących w okolicach Sławna lub stąd się wywodzących – np. Kontowski, Legierska, Sroka 2000; Sroka 2001; Zitzewitz 1998), a ostatnio Fundacja „Dziedzictwo”, organizując konferencje popularno-naukowe. Dotychczasowe konferencje dotyczyły w dużym stopniu przeszłości Sławna (Łysiak 2002; Rączkowski, Sroka 2003). O Sławnie ukazało się też w ostatnich dziesięciu latach wiele publikacji książkowych i artykułów w języku polskim i niemieckim. Jak dotąd w powiecie sławieńskim tylko Sławno doczekało się monografii (Lindmajer 1994). O innych miejscowościach powiatu, zwłaszcza wioskach (często o długiej i bogatej historii) materiałów w języku polskim jest niewiele lub nie ma wcale. Teksty niemieckie – i te powstałe przed 1945 rokiem i współczesne – są trudno dostępne. Stąd ich przeszłość jest przez dzisiejszych mieszkańców bardzo słabo znana. Dlatego powstała koncepcja modyfikacji dotychczasowej formuły konferencji i skupienia uwagi na historii i kulturze gmin wiejskich powiatu sławieńskiego – Postomina, Malechowa, Darłowa, Sławna – oraz przedstawienia, z czasem, dziejów wszystkich miejscowości powiatu. W pierwszej kolejności postanowiliśmy zająć się gminą Postomino. Konferencja odbyła się 7 i 8 maja 2004 roku w Jarosławcu i była poświęcona przeszłości Ziemi Postomińskiej.

3. Nie tylko Jarosławiec

Chyba dla nikogo nie byłoby zaskoczeniem, że gdyby przeprowadzić sondaż na temat wiedzy o gminie Postomino, to niewielu by wiedziało, gdzie taka gmina leży. Zapewne też jedynym miejscem rozpoznawalnym byłby Jarosławiec. Można zatem sprowadzić tę obserwację do stwierdzenia, że wiedza o Ziemi Postomińskiej została zredukowana do piaszczystego i klifowego wybrzeża Bałtyku. Czy to oznacza, że żadnych innych atrakcji tu nie ma?

Turystyka jest traktowana jako główna szansa dla rozwoju gminy (por. Galek w tym tomie). Pewnie można się z tym zgodzić. Ale pojawia się kolejne pytanie – na podstawie czego budować tę turystykę? Nawet z pobieżnej analizy głównych rejonów turystycznych wynika, że nie wystarczą walory natury. Absolutnie niezbędne są również zasoby kulturowe (piramidy w Egipcie czy Meksyku, antyczne świątynie w Grecji czy Włoszech, zamki nad Loarą itp.). Oczywiście w gminie Postomino nie mamy ani piramid, ani zamków, ani antycznych świątyń. Czy to znaczy, że nic nie da się zaofiarować turystyce, by go zachęcić do przyjazdu?

Konferencja w Jarosławcu pokazała, że historyczny potencjał gminy Postomino jest bardzo duży i może być istotnym elementem podnoszącym jej atrakcyjność. Wystarczy zadać sobie pytanie, dlaczego Jarosławiec był mekką artystów w latach 20., 30. i 40. XX wieku? Analizując liczne obrazy, grafiki, litografie, fotografie itp. (por. Gwiazdowska w tym tomie), możemy powiedzieć, że to właśnie naturalny krajobraz przyciągał wielu znakomitych twórców z Karlem Schmidt-Rottluffem (por. Wietek w tym tomie) na czele. Przyglądając się tej twórczości, widzimy jednak, że znaczące miejsce w dorobku artystów zajmowały krajobrazy wiejskie. Jakże wiele jest obrazów pokazujących architekturę wiejską wkomponowaną w naturalny krajobraz. To właśnie taki tradycyjny krajobraz wiejski kształtowany przez setki lat i harmonijnie wkomponowany w otaczającą przyrodę stanowi niebywały walor gminy. Takie krajobrazy jeszcze istnieją – wystarczy wspomnieć Łącko, Nosalin, Staniemice (por. Berek 2002; Raszeja w tym tomie), choć są bardzo zagrożone zniszczeniem. Ten proces jest dobrze czytelny w ... Jarosławcu. Nastawienie na turystykę „plażową” spowodowało niebywałą dynamikę w zakresie budownictwa. Niestety, to budownictwo nie jest w żaden sposób kontrolowane i w rezultacie daje obraz koszmarnego chaosu architektonicznego. Jarosławiec już nie będzie

mekką artystów – nie znajdują tu spokojnych, przyjaznych oku krajobrazów inspirujących do tworzenia artystycznych wizji świata.

Potencjał turystyczny gminy Postomino polega na różnorodności krajobrazu przyrodniczego (W. Florek w tym tomie) w połączeniu z krajobrazem kulturowym (E. Florek w tym tomie). Umiejętne zachowanie tego, co jest i wykorzystanie jako oferty turystycznej może stanowić niebywałą kartę przetargową w rywalizacji z innymi regionami o turystów. Co więcej, pozwala to na rozszerzenie oferty również poza sezon „plażowania”. Oferta taka musi być sensownie przemyślana i przygotowana oraz musi odwoływać się do unikatowości regionu. Jeżeli zrobi się to umiejętnie, wówczas turyście można „sprzedać” wszystko – od legendy o Hansie Lange (por. Deren w tym tomie) po poligon w Wicku Morskim (por. Mielczarski w tym tomie). Czymś takim mogłyby być też ścieżki rowerowe. Władze gminy powiedzą w tym momencie, że już takie ścieżki są wytyczone. I choć pomysł jest z pewnością dobry, to jego wykonanie też musi być przemyślane. Chyba tylko potencjalni samobójcy zechcą korzystać z tras rowerowych poprowadzonych wąskimi, krętymi drogami, po których jeżdżą TIR-y! Czy turysta, któremu zaproponuje się jako atrakcję spotkanie z TIR-em, będzie miał ochotę tu wrócić (jeżeli przeżyje)? A jaki jest związek tych tras rowerowych z głównymi atrakcjami krajobrazowymi i historycznymi? Trudno się domyślić.

Jest więc jeszcze bardzo wiele do zrobienia, jeżeli turystyka ma się stać głównym źródłem rozwoju gminy. Nie można jednak zapominać, że gospodarze Ziemi Postomińskiej, zarówno władze samorządowe, jak i mieszkańcy, muszą mieć świadomość tego, co posiadają. Muszą się uczyć tego potencjału, rozumieć go. Oznacza to potrzebę szerzenia wiedzy o przeszłości regionu, o zmianach, jakich człowiek tu dokonywał, o tym, co pozostało i jest widoczne oraz jest już tylko „w depozycie” ziemi. Zatem edukacja mieszkańców gminy jest równie ważna, jak budowa wodociągu lub kanalizacji. Nawet najlepsza kanalizacja nie zastąpi turyście kontaktu z gospodarzem, który może mu zaoferować frapujące opowieści o najbliższej okolicy.

4. Podsumowanie

Wróciliśmy zatem do idei konferencji. Lecz jedna konferencja i publikacja materiałów z niej nie rozwiążą problemu. Muszą się tu zaangażować nauczyciele, amatorzy-regionaliści, wszyscy zainte-

resowani przeszłością i terażniejszością Ziemi Postomińskiej. I tylko oni są w stanie zbudować realną tożsamość kulturową mieszkańców oraz poczucie stanowienia „małej ojczyzny”. A wówczas dziedzictwo kulturowe zostanie nie tylko efektywnie ochronione, ale i twórczo wykorzystane z pożytkiem dla wszystkich.

Podczas konferencji wskazano również na kilka problemów, które szybko powinny znaleźć rozwiązanie. Studia nad nazwami miejscowości w gminie Postomino (por. Chłudziński w tym tomie) podkreśliły rozbieżności w nazwach niektórych miejscowości – nazwy powszechnie stosowane są inne od nazw podanych w oficjalnych spisach i wynikających z tradycji toponomastycznej. Dotyczy to miejscowości Naćmierz (powinno być Nacmierz), Tyń (Tyn) i Wszędzień (Wszedzień). Problem ten stanął też przed redaktorami tej pracy. Po długiej dyskusji uznaliśmy, że ze względu na fakt, że praca ta jest adresowana przede wszystkim do społeczności gminy Postomino, w pozostałych tekstach używać będziemy nazw powszechnie stosowanych, by nie stwarzać niepotrzebnego zamieszania i wątpliwości. Niemniej sprawa nazw tych miejscowości powinna być w miarę szybko podjęta przez samorząd.

W imieniu Fundacji „Dziedzictwo”, głównego organizatora konferencji, składamy serdeczne podziękowanie Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie za współfinansowanie przedsięwzięcia. Podziękowanie składamy także Zbigniewowi Galkowi, wójtowi gminy Postomino, i Starostwu Sławieńskiemu za wszechstronną pomoc i zaangażowanie.

Bibliografia

- BAREK R. 2002. *Zobaczyć Łącko*, Łącko – Poznań: Speed Graf.
- BASTOWSKA K. 2003. Z dziejów zabytkowych świątyń dawnego województwa kosczańskiego w latach 1945–1989, [w:] *Historia i kultura Ziemi Sławieńskiej*, t. II, W. Rączkowski, J. Sroka (red.). Sławno: Fundacja „Dziedzictwo”, 197–242.
- KONTOWSKI K., LEGIERSKA I., SROKA J. 2000. *Richard Zenke – portret artysty*, Sławno: Sławieński Dom Kultury.
- LINDMAJER J. (red.) 1994. *Dzieje Sławna*, Słupsk: Urząd Miejski w Sławnie.
- ŁYSIAK W. (red.) 2002. *Sławno i Ziemia Sławieńska. Historia i Kultura*, t. I, Poznań: Wydawnictwo „Eco”.
- RĄCZKOWSKI W., SROKA J. 2002. Cudze chwalicie, swego nie znacie: o różnym postrzeganiu krajobrazu kulturowego, [w:] *De rebus futuris memento: przyszłość*

- przeszłego krajobrazu kulturowego Ziemi Sławieńskiej*, W. Rączkowski, J. Sroka (red.). Sławno: Fundacja Dziedzictwo, Sławieński Dom Kultury, 7–22.
- RĄCZKOWSKI W., SROKA J. (red.) 2003. *Historia i kultura Ziemi Sławieńskiej*, t. II, Sławno: Fundacja „Dziedzictwo”.
- SROKA J. (red.) 2001. *Günter Machemehl*, Sławno: Sławieński Dom Kultury.
- ZITZEWITZ H.E. VON 1998. *Z pędzlem przez Pomorze*, J. Sroka (red.). Sławno: Sławieński Dom Kultury.